Nr. 239 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 19 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Komedja walki z drożyzną.

Jak paskarze wyobrażają sobie walkę z drożyzną.

WARSZAWA. 17. października. (tel. wł.) Premier Grabski zwołał na piątek konferencję w sprawie zwalczania drożyzny. Konferencję tę zainicjował Komitet ekonomiczny Rady ministrów. Zdawałoby się, że w naradach tych powinniby wziąć udział w pierwszej mierze przedstawiciele konsumentów związków zawodowych i kooperatyw. Tymczasem na naradzie znaleźli się zaproszeni przedstawiciele Lewiatana, przedstawiciele sfer kupieckich i t. p. paskarstwa. Oczywiście mowa o walce z drożyzną w takim zespole brzmiała jak ironia. Zebranie zagaił premier Grabski wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że tendencje zniżenia cen, które się już dały zauważyć w Polsce, pokrzyżował nieurodzaj, wywołując drożyznę, która poszła skokami szybszymi, niżby to mogło wynikać ze wzrostu cen chleba. Zaznaczył też, że walka z drożyzną powinna się toczyć nie w drodze ustawowej n. p. przez stosowanie ustawy o lichwie, lecz w drodze wielkiej akcji prywatnej (!) obejmującej szersze kręgi społeczeństwa. W duchu obrony interesów kupiectwa i producentów, przemawiał sjonista Wiślicki a potakiwał mu chadek Wartalski, Swą współpracę z rządem w walce z drożyzną deklarował przedstawiciel przedsiębiorców młynarskich i piekarzy znany paskarz Grasberg. Gorąco przemawiał za protekcyjnym systemem dla... przemysłu inż. Drzewiecki, występując przy tem ostro przeciwko związkom zawodowym. Wobec spóźnionej pory obrady odroczono, godząc się na stworzenie jeszcze jednego komitetu, który opracuje jeszcze jeden statut, jeszcze jeden regulamin i... wszystko zostanie po staremu.

Po takiej uchwale odetchnęli spokojnie rekiny paskarskie i wielko- przemysłowi spekulanci, którzy obawiali się, że rząd na serjo zabierze się do walki z drożyzną.

Prace nad ustawą samorządową.

Piast i Chjena przeciwko demokratycznej zasadzie w projekcie rządowym.

WARSZAWA. 17. października. (tel. wł.) Sejmowa komisja prawnicza opracowywała 19. i 20. art. ustawy o samorządzie gmin wiejskich. W art. 19. została ustalona ilość radnych w gminach przez przyjęcie następującej tabelki: Gminy liczące 2.000 mieszkańców wybierać będą 16 radnych, 5.000 20 radnych, 8.000 24 radnych, a 10.000 28 radnych. Na każdych dalszych 5.000 mieszkańców przypadać będzie 4 radnych dodatkowo.

W artykule 20. dotyczącym wieku wymaganego do biernego prawa wyborczego, komisija większością głosów określiła wiek na 24 lat, wbrew projektowi rządowemu, określającemu go na 21 lat. Uchwała ta zapadła na skutek nieobecności kilku posłów z lewicy i jest nadzieja, że poprawka chjeno- piastowa nie utrzyma się. W tej sprawie przedstawiciele grup lewicowych zgłosili wniosek mniejszości.

Komisja uchwaliła odbywać posiedzenia trzy razy tygodniowo, we wtorki, środy i piątki, przyczem wtorkowe posiedzenia będą poświęcone sprawom bieżącym, zaś środowe i piątkowe rozpatrywaniu projektu ustawy o samorządzie.

—:::—

Walka wyborcza w Anglji.

LONDYN. 17. 10. (Pat.) Należy się spodziewać, że tylko 43 kandydatów przejdzie w wyborach bez walki, a mianowicie 26 konserwatystów. 8 liberałów, 8 członków Labour Party, i 1 nienależny. Tymczasowe spisy kandydatów wykazują, że w 3—20 okręgach wyborczych toczyć się będzie walka między stronnictwami, w roku zaś ubiegłym było takich okręgów 260. W 33 okręgach, w których zwyciężyły wtedy 3 stronnictwa, liberali cofnęli swoje kandydatury na korzyść konserwatystów, w 11 zaś okręgach konserwatyści cofnęli kandydatury na korzyść liberałów.

LONDYN. 17. 10. (Pat.) Kanclerz skarbu Snowden w mowie wygłoszonej w Edynburgu oświadczył w sprawie traktatu angielsko-sowieckiego, że dopiero po szczegółowem ustaleniu sumy, która ma być wypłacona wierzycielom, rządu sowieckiego, i po złożeniu przez Sowiety dowodów dobrzej woli, rozpoczną się merytoryczne rokowania w sprawie pożyczki. W każdym bądź razie rząd sam nie udzieli pożyczki, zagwarantuje ją tylko przez zebranie drogą publicznej sbskrypcji.

LONDYN. 17 10. (Pat.) Premier Mac Donald zakończył dzisiaj wieczorem swą podróż wyborczą po południowej Szkocji i północnej Anglji.

—:::—

Urząd zaopatrywania w zboże.. Francji.

PARYŻ. 17. października. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu, że parlament zbierze się 4. listopada. Poza tem postanowiono powołać do życia urząd publiczny dla spraw zaopatrzenia Francji w zboże, chlobowe i mąkę.

—:::—

Piłsudski w drodze do Wilna.

WARSZAWA. 17. października. (A. W.) Marszałek Piłsudski wyjechał 17. b. m. do Wilna, skąd uda się na folwark Świątniki, przyznany mu, jako osadnicza działka wojskowa. Do pociągu osobowego, wyjeżdżającego do Wilna dołączono wagon salonowy, marszałek jednak nie przyjął zaproszenia i wraz z rodziną zajął miejsca w II. kl. Marsz. Piłsudskiemu towarzyszą w podróży major Piskor, oraz adjutant. Marszałek przeznaczył folwark na własność jednej ze swych córek.

Kolejarze niemieccy wypowiadają umowę.

BERLIN. 17. października. (Pat.) Dzienniki donoszą, że organizacje kolejarzy postanowiły wypowiedzieć z dniem 1. listopada b. r. układ w sprawie wynagrodzenia i zażądały znacznej podwyżki płac dla urzędników i robotników kolejowych. To wypowiedzenie ma być wręczone Towarzystwu kolei niemieckich w dniu dzisiejszym.

—:::—

Ku czci Anatola France'a.

PARYŻ. 17. października. (Pat.) Ku czci Anatola France'a odbędą się w niedzielę w Instytucie francuskim uroczystości żałobne w obecności prezydenta republiki.

—:::—

Chiny w pożodze.

BERLIN. 13. października. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą na podstawie wiadomości dzienników londyńskich, że przeważna część miasta Kantonu stoi w płomieniach. Kupcy, którzy wywołali powstanie przeciw Sun-Tse- Kiangowi zostali częścią pozabijani, częścią wypędzeni przez zwolenników Sun- Tse-Kianga, którzy splądrowali miasto i wzniecili pożar. Grabieże trwają dalej. Dzielnice obce są zamknięte i chronione przez obce wojska. Sun- Tse- Kiang maszeruje z wielkiem wojskiem na Kanton.

—:::—

Echa wojennych barbarzyństw.

PARYŻ. 17. października. (Pat.) Sąd wojskowy 10. korpusu w Nancy odbył wczoraj rozprawę przeciw szeregu generałów niem. oficerów sztabowych oskarżonych o to, że 24. sierpnia 1914 przy zajęciu miejscowości Gerbe Viller w Lotaryngji wydali rozkaz rozstrzelania znacznej części ludności. Śledztwo w tej sprawie trwało przez rok. Wysłuchano około 100 świadków, między innymi żołnierzy lotaryngskich i alzackich, którzy swego czasu służyli w armji niem.

Sąd wojskowy zasądził in contumatium na karę śmierci 7 oskarżonych, między innymi gen. Klausa i gen. von Behren. Kilku innych oskarżonych skazano na 20 lat robót przymusowych.

Stosunki na wschodnich kresach.

Tow. Stanisław Wolicki, poseł z Polesia, tak przedstawia stosunki na kresach wschodnich:

Po ostatnim, najbezczelniejszym napadzie band dywersyjnych na pociąg pod Łowczą, policja kresowa ujawniła w całej pełni swą nieudolność i tchórzostwo.

Nie pomogły tu „sztaby operacyjne“, nie pomogli przysłani „specjaliści“ z Brześcia i Warszawy, bandy nie złapano i to właśnie jest smutną prawdą, świadczącą o kompletnem niedołęstwie policji. Chodziło tu o ambicje, kto ma akcją kierować, czy p. nadkomisarz może się poddać rozkazom p. komisarza, p. komisarz zaś czy może usłuchać wywiadowcy, bandyci zaś tymczasem, śmiejąc się z władzy bezpieczeństwa, czyniąc po drodze napady, umykali do Rosji. Warszawa jednak, którą karmiono sensacjami, oczekiwała rezultatów, trzeba jej rezultaty dać, małoż to chłopów w powiecie, bandyci byli w łapciach i chłopi też chodzą w łapciach; po co zanadto się fatygować, po co pilnować błotnistej granicy, są wsie i miasteczka na kresach, one bandytów dostarczą. Krótkie śledztwo, doraźny sąd i koniec. Tylko, że bandy dalej grasują, grabią i mordują ludzi i tu leży tajemnica tragedji życia obywatela kresowego, której trzeba położyć kres.

Bez pomocy miejscowej ludności, wobec terenów bagnistych i leśnych, zarządzenia bezpieczeństwa nie będą skuteczne. Na czemby polegała ta pomoc ludności? Przedewszystkiem na natychmiastowem alarmowaniu oddziałów policyjnych o ruchach bandyckich. — Dlaczego tak się nie dzieje? Należy pomyśleć, czy obywatel, widząc tchórzostwo policyjne i wprost dziecinną bezradność, może ten obywatelski obowiązek spełniać. Z czystem sumieniem odpowiem — nie! Nie jest to zresztą odosobnione twierdzenie, jest to zdanie niemal że całego społeczeństwa kresowego, wszystkich jego sfer, od chłopów do obszarników włącznie. Bo jeśli władze nie gwarantują obywatelowi bezpiecznego przejazdu z Warszawy do Łunińca, to jakżeż można żądać od chłopa, mieszkającego gdzieś w odsobnionym domku wśród bagien i wertepów przy granicy, aby powiadamiał policję, że granicę przekroczyła banda sowiecka, lub że gdzieś się ukrywa po lasach. Znalazło się paru takich śmiałków — przypłacili to życiem.

Parę dni temu w ohydny sposób bandyci zamordowali za to właśnie ob. Iskrzyckiego, mieszkającego przy granicy. Słyszymy głosy: „a patrjotyzm?“, „a obowiązek względem kraju?“ Ależ na litość boską, trzeba być szalonym, aby od chłopa białoruskiego, czy ukraińskiego, któremu się żadnych praw nie daje, z którego często ściąga się niczem nieuzasadnione i prawem nie przewidziane podatki, którego się wali po pysku, którego się stale traktuje jaknajgorzej, żądać patrjotyzmu polskiego! Chłopu trzeba dać jeść, zabezpieczyć mu dach nad głową, stworzyć mu szkołę w jego języku, stworzyć mu warunki takie, w którychby się czuł naprawdę wolnym obywatelem, dać mu opiekę prawa — wtedy nie trzeba go będzie uczyć obowiązków obywatelskich, życie samo nakazałoby mu tak czynić.

Przedewszystkiem chodzi o reformę rolną. Ale cóż? Na samo wspomnienie krzyczą „patrjoci“: „produkcja się zmniejszy w kraju! Któż będzie płacił podatki? Skarb zubożeje“. Chłop polski, Białorus, czy też Ukrainiec, nałożone nań podatki zapłacił. A panowie „patrjoci“ z herbami, Radziwiłłowie, Druccy-Lubeccy, Potoccy i inni — nie zapłacili jeszcze pierwszej raty podatku majątkowego. W powiecie łuninieckim Skarb Państwa zażądał od tych panów 72.554 złotych, a oni zapłacili z tej sumy — nic, wyraźnie nic!

Cóż się dzieje dzisiaj? Policja i wojsko zaprowadzili sobie „stan wyjątkowy“ po wsiach kresowych. Od 5-tej popołudniu do 7-ej rano nie wolno mieszkańcom wsi z domu 7wychodzić. We wsi Czudzin oficerowie bili po twarzach ludzi za to tylko, że przed nimi czapek nie zdejmowali. Policja odrywa kłódki od drzwi i skrzyń, szukając „dowodów rzeczowych“, a ginie przy tem masło, chleb, ser i słonina. We wsi Budczy pobito nahajkami chłopa za to tylko, że po siódmej wyszedł po wodę. Żołnierze chłopom, którzy ich proszą, by im nie rabowali resztek siana, odpowiadają: „Nie nakarmię konia, pójdę do kozy“.

W hutorach koło wsi Wólka policjanci zabrali jednego z miejscowych chłopów; miał on im służyć za przewodnika do łowienia bandytów. Naturalnie zgóry go uprzedzili, że jeśli nie pokaże im bandytów, to go zabiją w lesie. Darmo chłop szukał z policją złoczyńców a obawiając się o własne życie, wskazał napotkanych pierwszych ludzi, których policja zatrzymała. Jednego puścili na wolność, drugi zaś, pobity, leży w szpitalu.

Ze wsi Krasna Wola zabrano sześciu przewodników. Szukając z nimi bandytów, strzelali po drodze, nie żałując nabojów. Wskutek strzałów dwóch na pastwiskach w bagnach chłopów, łowiących ryby, poczęło uciekać. — Pewnie bandyci. — Nie pomogło 10 świadków, z którymi wymienieni kosili siano. Aresztować. Sześciu swoich przewodników, pod groźbą również aresztowania, zmuszono do zeznań, iż dwaj uciekający przed strzałami policyjnemi chłopi — ostrzeliwali się.

Tak się „tłumi“ bandytyzm na kresach. Jak się wyżej rzekło, złapać kogoś trzeba, czemżeby się wykazało swoią sprawność służbową?! W rozmowie z sędziami, a nawet niektórymi urzędnikami policyjnymi, słyszałem powątpiewanie, czy kogokolwiek z winnych złapano. Naaresztowano się przecież setki ludzi. Tak się „uzdrawia“ kresy!

—:::—

Jak rząd „pomaga“ kolejarzom?

Donieśliśmy w swoim czasie, że Wydział wykonawczy ZZK. z posłem tow. Kuryłowiczem na czele interwenjował u ministra kolei o przyznanie kolejarzom bezzwrotnej zapomogi na zakupy zimowe w wysokości jednomiesięcznej płacy. P. minister Tyszka oświadczył wtedy, rząd na ten cel niema funduszów, ale przyzna zaliczkę na pobory, nie określając jej wysokości.

Otóż rząd „załatwił“ postulat powyższy w ten sposób, że Rada ministrów uchwaliła przyznać kolejarzom — na zakupy zimowe! — zaliczkę w wysokości 25 proc. poborów za październik, co wyniesie przeciętnie na każdego pracownika po kilkadziesiąt złotych!

Za to ma kolejarz zaopatrzyć się pod zimę w ziemniaki, kapustę itp., ewentualnie kupić coś z ciepłej odzieży dla rodziny!

Mimo „sanacji“ i zapewnień ministrów, że wszystko potanieje, paskarze znowu podnieśli głowę i drożyzna rośnie jak na drożdżach. Po chwilowej uldze, wywołanej pewnem ustaleniem się cen i po nadziei, że może będzie lepiej, paskarstwo i drożyzna znowu zagraża egzystencji mas pracujących. Rząd drożyźnie zupełnie nie przeciwdziała, a gdy pracownicy państwowi, przyciśnięci niedostatkiem zwracają się do rządu o pomoc, zbywa się ich ochłapem jak na kpiny.

—:::—

Przyjęcie u prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 17. 10. (AW.) Przed otwarciem sesji sejmowej w dniu 20 bm. p. prezydent Rzpltej urządza w Belwederze uroczyste przyjęcie dla osób ze sfer parlamentarnych i rządowych.

—:::—

Cenna przyjaźń niemiecko-sowiecka.

WARSZAWA, 17. 10. (AW.) Niemiecki chargé d'affaire w Moskwie, Radowitz wręczył Cziczerinowi imieniem rządu niemieckiego 1000 rb. na rzecz ofiar powodzi w Petersburgu, oświadczając przytem, że skromna ta ofiara jest wyrazem cennej przyjaźni niemiecko sowieckiej. Cziczerin w podziękowaniu zaznaczył, że współczucie narodu niemieckiego z powodu powodzi jest nowem ogniwem, łączącem oba kraje.

—:::—

6)

ALLAN EDGAR POE.

CZARNY KOT

(Dokończenie.)

Policjanci okazali zupełne zadowolenie i chcieli w końcu dać za wygranę. Radość mego serca była tak wielką, że nie dała się ukryć. Brała mię ochota powiedzenia im kilka słów ironicznych, coby policjantów utwaliło jeszcze w przekonaniu o mojej niewinności.

„Moi panowie, — rzekłem, gdy towarzystwo wstępowało na schody — cieszy mię to, że panowie pozbyli się podejrzenia i życzę panom przyjacielskiego „do widzenia“, z prośbą o więcej uprzejmości na przyszłość. Pozatem, panowie, ten dom jest bardzo dobrze zbudowany“.

W opłakanej chęci powiedzenia czegoś niepojętego, zdawałem sobie ledwie sam sprawę z tego, co mówię.

„Można powiedzieć, że jest to wyśmienicie zbudowany dom. Te mury — panowie już odchodzą? — Te mury są ze sobą mocno spojone“.

Doświadczając tylko swej odwagi, puknąłem laską, którą przypadkiem miałem w ręku, dokładnie w to miejsce, w którem była pochowana moja żona, ongiś kobieta mego serca.

Ale niech mi Bóg będzie łaskaw i wyswobodzi mię ze szponów największego wroga! Jeszcze nie przebrzmiało echo mego puknięcia, gdy z zewnątrz nadeszła odpowiedź, jak gdyby zagrobowym głosem. Był to krzyk zrazu przyduszony i urywany jak szlochanie dziecka, które jednak szybko przeszło w głośne, nieprzerwane skrzeczenie, niesamowite i nieludzkie. Wycie i skrzecząca skarga — jak gdyby z potwornem wołaniem obłąkanego strachu, wmieszała się djabelska radość. Coś podobnego może zajść jedynie w piekle, gdzie połączone gardła potępieńców wydają jeden krzyk rozpaczy, a w to miesza się radość szydzących szatanów.

Nadaremnie siliłby się ktoś opisać, co się we mnie wówczas działo. Zatoczyłem się bez silnie pod przeciwległą ścianę. Sztywni z przerażenia i grozy urzędnicy policji stali przez chwilę bez ruchu na schodach. W następnej chwili tuzin silnych rąk pracował przy murze. Ten runął i w okamgnieniu oczom wszystkich ukazał się trup w stojącej postawie w stanie silnego rozkładu w odziezy zbroczonej krwią. Na jego głowie siedziało przykucnięte z otwartą czerwoną paszczą, z błyszczącem jedynem okiem obrzydliwe zwierzę, którego demoniczne pojawienie się pchnęło mnie do zbrodni i którego zdradziecki głos oddaje mię teraz katu. Czemuż niebacznie zamurowałem potwora w grobie?

—:::—

Walka o prawo rządzenia Pow. Kasą chorych w Drohobyczu.

O cześć wam panowie magnaci! — „Cepacy“ przy robocie.

Zbliżamy się do chwili, w której klasa robotnicza mięśni i umysłu pow. drohobyckiego będzie decydowała o tem, komu poruczyć ster rządzenia pow. Kasą chorych., dzień ten zadecyduje o tem, czy na terenie naszego Zagłębia ma szelmostwo brać górę ponad uczciwością! W niedzielę w tym ciekawym procesie o prawo rządzenia, odzwierciedlić się ma istotna miara siły wpływów na pomyślny bieg pracy rozwojowej tej cennej dla klasy pracującej instytucji. Rozegrać się ma proces. Niejeden z czytelników zada sobie pytanie — jaki proces?... Czy tam kogo zamordowano, czy kogo sądzić będą?... Tak, będzie proces nadzwyczaj charakterystyczny! Oskarżona jest uczciwość i świadomość, a oskarżycielami są faryzeusze nadęci butą chłopską, oraz zboczeńcy z pod znaku Kremla.

Co obejmuje akt oskarżenia?

W pierwszym rzędzie to, że Kasa chorych jest w rękach trzeźwo myślących socjalistów, — w rękach ludzi, którzy życie swe składali na ołtarzu rozbudowy tej wielkiej instytucji, dalej, że nie pozwolono nikomu robić z Kasy źródła osobistych dochodów i że Kasa mimo silnego sprzeciwu ze strony obecnych oskarżycieli pięknie się rozwijała. Stanęli w obronie (!!) tej instytucji jej rodzimi wrogowie, którzy uważają, że na podłożu obecnych, ciężkich stosunków gospodarczych klasy robotniczej, można tę klasę nakarmić pospolitem kłamstwem.

Na jakiej podstawie opierają się oskarżyciele? Na podstawie nerońskiego prawa, które pozwalało zwyrodnialcom oskarżać uczciwych i zdolnych! Ale na szczęście nastała nowa era, która przekreśliła na wieki starożytną formę sądzenia, ustalając, że sędziami mogą być tylko ci, na których nie ciążą wykroczenia natury moralnej i materjalnej. I z tych powodów jesteśmy w prawie odwrócenia aktu oskarżenia przeciw istotnym karygodnym klikom, przeciw tym klikom, które w chwilach, kiedy klasa robotnicza Zagłębia Borysławskiego pod sztandarem PPS. prowadziła zacięty bój o 8- godzinny dzień pracy, to „Przyjaciele Ludu“ występowali przeciw 8-mio godzinnemu dniowi pracy, przytaczając w numerze z dnia 4. IX. 1910 r. że

> „chłopi, którym służy PSL. w pierwszym rzędzie pracują od świtu do nocy, często po 19 godzin dziennie i proszą tylko o to Boga, aby mieli koło czego pracować, — a gdyby przyszła taka ustawa, którąby zabraniała dłużej niż 8 (ośm) godzin pracować, toby była zniszczeniem dla chłopów i przemysłowców (!) i o tem musimy pamiętać“.

Ta bronili i bronią ci „przyjaciele ludu“ praw robotniczych! I czyż to nie skandal, że na terytorjum naszego Zagłębia, tacy zdrajcy mogą jeszcze grasować?

W organie swym z dnia 12. X. b. r. w art. pod tytułem „Odezwa Związku chłopskiego“ piszą, że ich nr. listy wyborczej t. j. 1-ka jest wyobrażeniem „cepów“, któremi walić będą socjalistów, a kto głosować będzie na jedynkę, ten pomoc dla rodziny dostanie!“ Słusznie! Z cepów mają spłynąć dobrodziejstwa! Przypominają się wybory sejmowe. A to ci sami ludzie, którzy wówczas wołali: „głosuj na 8-mkę i 1-kę, a wszystko potanieje, a nawet zadarmo dostaniesz“. I tak potaniało, że w poprzednim rządzie „Spółki Chjeno - Piastowej“ doprowadzili do tego, że społeczeństwo zupełnie zostało złamane ekonomicznie, a jedyną darowizną tej spółki dla klasy robotniczej były nie cepy, — lecz kule, któremi karmili lud pracy niespełna rok temu. Tak ziszczały się zapowiedzi przedwyborcze „ósemki“ i tak ziszczą się zapowiedzi błogosławionej przez kapitalistów 1-ki przy obecnych wyborach.

Apelują do chłopów, aby jako robotnicy przemysłu naftowego głosowali na 1-kę, a zapominają o tem, że stają się sami i ich dzieci, napewno tylko proletarjuszami, których los zależny jest od międzynarodowej solidarności.

Chłopi w rządzie Chjeno- Piasta reprezentowani byli przez Kierników, Witosów i t. p. doprowadzeni zostali do tego, że n. p. odnośnie do „reformy rolnej“ bezrolni i małorolni zostali pospolicie zdradzeni, a klasa robotnicza przytoczyć im może słowa Wyspiańskiego:

> Miałeś chamie złoty róg,
> Miałeś czapkę z pawich piór,
> Czapkę wicher niesie,
> Róg huka po lesie,
> Został ci się jeno sznur.

Chwila obecna nadaje się do tego, aby zdrajcy interesów chłopskich, ich przewódcy skorzystali z pozostałego im sznura, gdyż rządzili, mieli moc i prawo, a nic dla bezrolnego i małorolnego chłopa nie uczynili i jeszcze w tej chwili mają czelność łudzić go nadzieją, że skoro przyjdą do władzy w Kasie chorych to wszystko mu zrobią! Wszyscy robotnicy pochodzenia chłopskiego pracujący w naszem Zagłębiu, zdradzeni raz przez Stapińskiego (8- godzinny dzień pracy), a drugi raz przez Witosa (reforma rolna), przy tych wyborach do Kasy chorych nie wezmą nigdy odpowiedzialności za czyny zdrajców- przewódców rzekomo chłopskich a dla zadokumentowania, że z niegodziwością się nie zgadzają, GŁOSOWAĆ BĘDĄ NA LISTĘ NR. „2“ z czołowym kandydatem JÓZEFEM OKTAWCEM.

Klasa robotnicza musi sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że lista „Nr. 1“ jest listą dla przemysłowców. Przemysłowcy w myśl ustawy z dnia 19. V. 20. mają 1/3 głosów tak w Radzie jak i Zarządzie Kasy. Z tego powodu dotychczas nie byli nigdy decydującym czynnikiem. Widząc taki stan rzeczy, przemysłowcy starają się za wszelką cenę o takich delegatów i członków Zarządu z łona robotników, którzyby swojem postępowaniem dopełnili ich ustawowy brak wpływów w Radzie i Zarządzie Kasy chorych, — takich też upatrzyli sobie łagasów i forytują ich z listy „Chadecko- pasko- piastowskiej“ Nr. 1.

Jak przemysłowcy ich popierają, niech posłuży fakt, że na Związek dali im lokale kopalniane, że na ich zgromadzenia wysyłają wodzirejów w osobach p. Fingerhutów (z nazwiska Polaków) Letanżów i t. p. a naprzykład w niedzielę 12. paźdz. b. r. na kopalni „Stanisław“ w Borysławiu odbywali wiec, na którym przy pomocy tych panów, chcieli przeforsować swoją obłudną rezolucję. Ale kłamstwo ma swoje granice.

Zgromadzenie przez nich zwołane, było zgromadzeniem socjalistów i zwolenników listy Nr. 2. Po wyczerpaniu się kilku kłamstw chadeka, przewodniczącego tegoż zgromadzenia, przemawiali przedstawiciele Klasowych Zw. Zaw. oraz tow. sekretarz Gazek, jako wyraz woli prawie wszystkich zgromadzonych. Mowcy ze strony Kl. Zw. Zaw. dosadnie scharakteryzowali podłą i niszczycielską robotę 1-ki dla klasy pracującej, poczem ze strony „endecji“ w tonie 3-cio majowym przemawiał p. Fingerhut witany przez zgromadzonych okrzykami „precz“ i śpiewem „o cześć wam panowie magnaci“. To utwierdziło wszystkich jeszcze raz, że zgromadzeni potępiają robotę 1-ki tak zwanych „cepaków“. Charakterystyczny moment! Kiedy „cepaki“ ogłosili swoją rezolucję a zgromadzeni kolosalną większością głosów ją odrzucili, na trybunę wchodzi tow. Krzyżanowski, stawiający wniosek analogiczny z wnioskiem uchwalonym na zgromadzeniu Kl. Zw.Zaw. domagający się od przemysłowców naftowych w Borysławiu, ściągnięcia jednodniowego zarobku od pracujących na rzecz bezrobotnych. Przewodniczący wniosek ten nie poddał pod głosowanie, — to też wnioskodawca sam to uczynił, co zgromadzeni hucznymi oklaskami uchwalili. Fakt ten spowodował wściekłość „cepaków“, którzy całe swe niezadowolenie, wywarli na trybunie, zabierając z niej blat, a zgromadzeni nogi i w ten sposób chcieli unicestwić wniosek tow. Krzyżanowskiego. Sprowokowanie spokoju przez awanturnicze postępowanie cepaków, nie poddanie pod głosowanie przez chadeka przewodniczącego rezolucji mającej być pomocą dla bezrobotnych udowodniło jeszcze raz, że na terenie naszego Zagłębia z podłymi zdrajcami trzeba koniec zrobić. Z tego faktu wynika, jak ta huliganerja stara się o robotnika bezrobotnego. Klasa robotnicza i z tego wiecu i akcji wyborczej ma możność przekonania się, kto ją broni, a kto przeciw niej występuje.

Ci, na których ustach są stale słowa „Bóg i ojczyzna“, uważali, że skoro dobiorą do siebie chłopów, to socjaliści będą pogrzebani. Ale przekonali się, że chłop zatrudniony w przemyśle naftowym jest w pierwszym rzędzie robotnikiem i nie pójdzie za ich podłem hasłem — rozbijania jedności robotniczej i w dniu 19. b. m. stanie do urny jak przed trybunałem z głosem na listę Nr. 2. W niedzielę musi być wydany wyrok ogólnego potępienia przeciwników postępu i sprawiedliwości demonstracją siły proletarjatu. **TER.**

Szwedzki rząd socjalistyczny.

BERLIN. 17. października. (Pat.) Według doniesień ze Sztokholmu, obarczony przez króla misją utworzenia nowego gabinetu, przewódca socjalistów Branting utworzy gabinet wyłącznie socjal- demokratyczny. W sprawie rozbrojenia spodziewane jest kompromisowe porozumienie socjalistów i radykałów. Nie jest jednak dotychczas wiadomem, czy uda się osiągnąć porozumienie z liberałami, w sprawie podpisania protokołu genewskiego.

Rokowania o handel.

BERLIN. 17. 10. (Pat.) W czasie najbliższym rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia niemiecko-rosyjskiego, traktatu handlowego. Zamianowani zostali delegaci rosyjscy w liczbie 6 osób.

Budżet na rok 1925.

WARSZAWA, 17. 10. (AW). Preliminarz budżetowy na r. 1925 jest już całkiem zrównoważony. Po stronie wydatków i dochodów określa się on pozycją 1981 milj. złotych. Suma wydatków na administrację wynosi 1,830.000 zł., a zwiększenie jej w porównaniu z r. ub. spowodowane zostało podwyżką płac urzędniczych, wraz z dodatkiem na mieszkanie, zwiększeniem wydatków inwestycyjnych, zwiększeniem wydatków na wzmocnienie ochrony granicznej, wzmożoną spłatę długów krajowych i zagranicznych i uregulowaniem uposażenia emerytów. Pozatem budżet wykazuje zwiększenie wydatków na oświatę, które wynoszą 10 procent całkowitego budżetu, gdy w zeszłym roku wynosiły 9 procent. W budżecie przedsiębiorstw państwowych najważniejszą pozycję stanowią wydatki inwestycyjne kolejowe w sumie 86 milj. zł., które zostaną pokryte czystym zyskiem, który przyniesie min. koleji w sumie 36 milj. zł. Pozostałych 50 milj. zł. przeznaczonych na inwestycje kolejowe będzie zrealizowanych w razie powodzenia 10-procentowej pożyczki kolejowej. Wszystkie wydatki państwowe pokryte zostaną dochodami, które przedstawiają daniny publiczne w sumie 713,633.000 zł. (w r. 1924 tylko 650,038.000 zł.).

Z tego podatki bezpośrednie przyniosą 325,085.000, pośrednie 98.350 zł. Monopol państwowy w r. 1925 przyniesie 356 milj. zł., gdy w r. ub. łącznie z dochodami ze spirytusu wynosił tylko 189 milj. zł.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Komisarz sowiecki“.

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński“.

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki“ i „Chopiniada“.

Poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. „Zamarłe oczy“.

Wtorek, o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki“ i „Chopiniada“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Wtorek, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

Poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

Wtorek, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“. Od 16-go października 1924: 1) Migawki — rewietka aktualna, 2) „Tai—tu“, — w krainie złud japońskich, 3) Catallano — tancerze włoscy, 4) „Szkoła Gwiazd“ — rewja Jewrejemowa.

Początek o godz. 8.15

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Ślubna Suknia“.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera (po raz 2-gi).

Niedziela, teatr zamknięty.

Poniedziałek, o godz. 3'30 „W masce“.

Wtorek, o godz. 3'30 popoł. „Wesoła dziewczyna“.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera“ (po raz 3-ci).

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Niedziela, 19 paźdz. Koncert symfoniczny Pol. Towarzystwa Muzycznego z udziałem Artura Rubinsteina. 927—2

—:::—

I. KONCERT SYMFONICZNY POL. TOW. MUZ. odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie w pół do dwunastej przedpołudniem. Solistą będzie pianista Artur Rubinstein, który odegra dwa wspaniałe koncerty fortepianowe: Beethovena i Brahmsa z towarzyszeniem orkiestry. Program obejmuje ponadto poemat symfoniczny Grzegorza Fitelberga „Pieśń o Sokole“ na temat utworu Gorkiego. Dyryguje dr. Adam Sołtys.

„WELON PIERROTKI“ i „CHOPINIADĘ“, dwa piękne i bardzo wystawne balety daje teatr Wielki po raz drugi w niedzielę wieczorem.

PREMIEROWY ABONAMENT. Jeszcze tylko kilka dni trwać będzie sprzedaż tego nowo wprowadzonego abonamentu, z którego skorzystać powinni wszyscy w jak najszerszej mierze. Kasjerki teatru Wielkiego wydają te abonamenty codziennie w godzinach urzędowych.

NOWA WYSTAWA W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę o godz. 11 przedpoł. nastąpi otwarcie wystaw zbiorowych artystów malarzy Stanisława Kopystyńskiego, Józefa Pieniążka, Mieczysława Reyznera, Kazimierza Marjana Rutkowskiego i Marjana Ruzamskiego w salonach Towarzystwa Sztuk Pięknych w Muzeum Przemysłowem. Wejście przez boczną bramę od ul. Dzieduszyckich.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE. Tow. Akad. „Zjednoczenie“ odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 9-tej w P. D. A. Królewska 7.

Wystawa „MŁODEJ SZTUKI“ art. mal. Emila Kunkego i Aleksandra Riemera, plac Ademicki L. 1 I p. będzie nieodwołalnie zamknięta 20 bm.

CZY FAŁSZYWE BILETY. Wobec powtarzających się wypadków nieprzyjmowania przez publiczność biletów 5-złotowych drugiej emisji, jako rzekomo fałszywych, ponieważ są datowane 15 lipca 1924, stwierdza Bank Polski, że bilety te są prawdzie i że puszczone zostały w obieg 3 września 1924. Wskutek wydrukowania w swoim czasie w Paryżu zbyt małej ilości odcinków pierwszej emisji z datą 23 lutego 1919. Rysunek i zewnętrzny wygląd biletów 5-złotowych II emisji jest taki sam, jak biletów I emisji, z tą różnicą, że na biletach II emisji są zamieszczone obowiązujące obecnie podpisy prezesa Banku Karpińskiego, naczelnego dyrektora Mieczkowskiego i skarbnika Orczykowskiego oraz zmieniona została treść klauzuli o karze za fałszowanie. O puszczeniu w obieg biletów 5-złotowych II emisji z datą 15 lipca 1924 podał Bank Polski ogłoszenie w Monitorze Polskim Nr. 202 z 3 września 1924 oraz w prasie codziennej za pośrednictwem P. A. T.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje oraz obce waluty miały wczoraj tendencję — chwiejną.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 5'18 i pół, kanad. do 5, kor. czeskie do 0'15 i pół, leje do 0.02 i jedna czwarta, fr. franc. 0'27—0'28, fr. szwajc. 0'97—0'98, funty 23'30—23'50 złotych.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5'16—5'21, bony złote 0'92, miljonówkę 0'71 gr.

Akcje płacono: Chodorów od 5'40, Cegielski 0'63, Ćmielów 0'56, Oikos 2'30, Parowozy 0'35 i pół, Pezet 0'27, Pol. tow. bud. 0'21, Siersza górn. 4'55, Tesp. 3'80, Zieleniewski 10'35 zł.

CENY ZBOŻA. Wskutek wyśrubowanych cen zboża panuje zastój w transakcjach zbożowych. Wskutek tego notowano wczoraj tendencję zniżkową na giełdzie zbożowej we Lwowie. Ceny giełdowe podano bez transakcji: pszenicy 24'50—25'50, żyta 20—21, jęczmienia 18—22, owsu 16—18 zł.

MAGISTRAT PODWYŻSZA CENĘ OPAŁU BEZ APROBATY KOMISJI. W miejskich składach opału podwyższono cenę drzewa z 3'10 na 3'70, zaś rębanego z 3'30 na 4 zł za 100 kg.

Podwyżka ta, nie aprobowana przez komisję cennikową, będzie zachętą dla paskarzy wszelkiego rodzaju.

CENA CHLEBA POZOSTAJE BEZ ZMIANY. — Podwyżkę ceny chleba, którą pochopnie przyznała piekarzom komisja cennikowa, dotychczas nie zatwierdziło województwo. Cena ta, przekraczająca znacznie warszawskie, nie może obowiązywać we Lwowie i musi być zniżoną.

Wobec tego należy płacić za chleb o wadze 1 kg tylko 40 groszy jak poprzednio. Paskarzy przekraczających tę cenę należy oskarżać w policji lub w magistracie. Wczoraj już wpłynęło wiele skarg na podobnych paskarzy) Ogół ludności zaniepokojony wzrostem ceny chleba, oczekuje akcji zaradczej ze strony rządu. Chleb nie może tak gwałtownie drożeć w cenie.

BUNTY W WIĘZIENIACH I UCIECZKA WIĘŹNIA SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Wczoraj przedpołudniem prowadzono do strażnicy w więzieniu przy ul. Batorego pewnego więźnia — komunistę, ukaranego dyscyplinarnie, w celu przeprowadzenia u niego rewizji osobistej. Powiadomiono bowiem służbę więzienną, iż otrzymał on jakiś przedmiot podczas przechadzki.

Na dany znak przez prowadzonego współwięźniowie porwali się i wpadli za prowadzonym do strażnicy. Urzędnik pełniący służbę przerażony wrzaskiem zawezwał pomocy policji. Straż więzienna przywróciła jednak sama porządek.

Silne oddziały posterunkowych pieszych i konnych, zdążających do gmachu sądowego wzbudziły zainteresowanie wśród publiczności przechodzącej po ulicach miasta.

W lwowskim więzieniu przebywał Antoni Surmiak, który jako „ataman“ kozaków w r. 1919 w okolicy Sokala dopuścił się szeregu rabunków i mordów. Skazany dwukrotnie na karę śmierci oczekiwał wyniku wniesionego zażalenia nieważności. Przed kilku dniami Surmiak zgłosił się chorym. Odwieziony do szpitala w niewyłumaczony sposób zdołał zbiedz i prawdopodobnie znajduje się już zagranicą.

OBNIŻENIE PODATKU HOTELOWEGO. Warszawska Rada miejska obniżyła podatek hotelowy, który dotychczas wynosił zależnie od kategorji 80 proc., 40 i 20 proc. do wysokości dla odpowiednich kategorji 25, 21 i 20 proc. (AW.)

TRZY SAMOBÓJSTWA KOBIET. Wczoraj w nocy 18-letnia Irena Ch., zamieszkała przy ul. Panieńskiej usiłowała struć się forminą.

Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek i pozostawiło w opiece domowej.

Anna E., licząca lat 19, służąca u Iry Górskiej, zamieszkałej przy ul. Małeckiego, zatruła się lysolem. Powodem desperackiego kroku było opuszczenie jej przez narzeczonego Kazimierza Zarzyckiego.

Julja B. w ulicy Kazimierzowskiej zatruła się „sinym kamieniem“. Znaleziono ją wijącą się w bolach leżącą na straganie. Powodem zamachu samobójczego była niechęć do życia. Obie desperatki odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

WIDMO MINIONYCH DNI. W parku Kilińskiego podczas kopania gliny natrafiono na ludzki szkielet. Z resztek z butwiałego munduru i odznak stwierdzono, że były tu pochowane zwłoki ukraińskiego żołnierza, poległego w tej okolicy podczas walk w 1919 roku. Szczątki te przeniesiono na cmentarz.

STRZELANINA ULICZNA. Wincenty Gołogórski, żandarm wojskowy, został potrącony przez nieznanych uliczników pod mostem kolejowym w ul. Zamarstynowskiej, a następnie zraniony nożem w rękę. Gołogórski, podobno nie zupełnie trzeźwy, począł strzelać na postrach z rewolweru, czem też przepłoszył napastników. Władze wojskowe zarządziły śledztwo w tej sprawie.

SPŁOSZONE KONIE UNIOSŁY ŻOŁNIERZA. Jan Józefowicz szeregowiec wiózł rury blaszane na wozie. Jedna z nich spadła z wozu na bruk uliczny. Konie spłoszone hałasem poczęły biedz z szalonem tempem. Józefowicz trzymając lejce upadł a konie ciągnęły go po bruku przez znaczną przestrzeń. — Dopiero na placu targowym zdołali przechodnie przytrzymać oszalałe rumaki. Ciężko kontuzjowanego żołnierza odwieziono do szpitala wojskowego.

ZIĘĆ ZABÓJCĄ TEŚCIA. Fedko Udycz, mieszkaniec Hurcza od Lubaczów, nie mieszkał z żoną, gdyż teść jego Dmytro Zub przymocą usunął go z domu. Onegdaj przyszedł on pod dom rodziców żony. Nie wpuszczono go jednak do wnętrza. Udycz w gniewie porwał z wozu deskę długą na 4 metry, zbił nią szybę, a następnie deską tą uderzył w brzuch teścia swego, stojącego pod piecem. Razy te ponowił następnie kołem, który jednak wyrwała mu teściowa z rąk. Pobity Zub zmarł na drugi dzień wskutek obrażeń wewnętrznych.

POBICIA I ZRANIENIA. Ozjusz Szperber został napadnięty, pobity i kontuzjowany przez nieznanego osobnika na wałach koło województwa.

Na targowicy końskiej pobito i zraniono na twarzy rzeźnika Wilhelma Zawałkiewicza.

Kobietę nieznanego nazwiska, będącą w pijanym stanie, pobiły i strąciły z wysokiego nasypu jej koleżanki. Zaopatrzono ją w Pogotowiu ratunkowem, poczem posterunkowy odprowadził ją do aresztu.

ARESZTOWANIA ZA PIJAŃSTWO I WŁÓCZĘGOSTWO. Jana Zwaryeza osadzono w areszcie za pijaństwo i natrętną żebraninę.

Obok mostu kolejowego na Lewandówce przytrzymano Franciszka Salicha, Emilja Kieslera i Władysława Szandra, którzy w stanie pijanym wyprawiali awantury i stawili opór posterunkowemu. — Odstawiono ichdo policji.

Za włóczęgostwo aresztowano: Marję Śnieżek, Antoniego Kosoradę i Tadeusza Brosia.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W ul. Szkarpowej skradziono z wozu pościel na szkodę Wilhelma Zawałkiewicza, zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego. — Szkoda wynosi 200 zł.

Stanisława Prusa aresztowano za kradzież butów i części ubrań, wartości 80 zł na szkodę Jana Hryca zatrudnionego w piekarni przy ul. Żółkiewskiej.

Eudoksji Kaniuk, służącej ze Strzałek pow. bobreckiego, skradziono z wozu, stojącego na pl. Strzeleckim pakunek, zawierający różne części zbrań, 30 jaj, ser, oraz dokumenty. Szkoda wynosi 100 zł.

—:::—

—:::—

Dokoła przesilenia rządowego w Niemczech.

BERLIN. 17. października. (Pat.) Omawiając przebieg wczorajszych rokowań w sprawie zażegnania przesilenia rządowego, prasa tutejsza porusza myśl utworzenia gabinetu złożonego z wybitnych osobistości. Według „Lokalanzeigera“, projekt takiego gabinetu omawiany był na wczorajszem posiedzeniu gabinetu. Lokalanzeiger nie przewiduje aby urzeczywistnienie tego projektu napotkało na trudności ze strony nacjonalistów, w przeciwieństwie do Berl. Tageblattu, który zaznacza, że takie połowiczne rozwiązanie przesilenia nie znajdzie poparcia w parlamencie.

—::::—

Rząd francuski za zniesieniem ambasad w Rosji sow. i Watykanie.

PARYŻ. 17. października. (Pat.) Temps donosi, że komisja finansowa Izby deputowanych na posiedzeniu porannem, zajmowała się budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Projekt rządowy przewiduje zniesienie kredytu przyznanego na utrzymanie ambasady francuskiej przy Watykanie. Komisja postanowiła wstrzymać rozpatrzenie tej kwestji, aż do chwili uzyskania wyjaśnień ze strony rządu w tej sprawy. Projekt rządowy przewiduje również zniesienie kredytu w wysokości 448.000 franków wyznaczonego na utrzymanie ambasady w Rosji, która to pozycja była utrzymywana przez rządy poprzednie, aczkolwiek ambasada nie istniała. Decyzję w tej sprawie odłożono również do czasu gdy Herriot udzieli wyjaśnień w sprawie ambasady przy Watykanie. Przy tej okazji Izba zażąda od Herriota wyjaśnienia co do zamiarów jego w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją.

„Drang nach Osten“ w nowem wydaniu.

BERLIN. 17. października. (Pat.) Obradujący tu komitet dla spraw wschodnich, niemieckiej partji ludowej, uchwalił rezolucję, głoszącą, że praca nad zachowaniem elementu niemieckiego na wschodzie należy do najważniejszych zadań obecnej polityki niemieckiej. Komitet dziękuje za owocną pracę w tym kierunku Niemcom, zamieszkałym w prowincjach oderwanych. Rezolucja wzywa rząd Rzeszy i rząd pruski do zwrócenia uwagi na państwa sąsiadujące z Niemcami od wschodu i do politycznego, kulturalnego i ekonomicznego popierania elementu niemieckiego w tych krajach. Organ Stresemanna „Die Zeit“ wywodzi w artykule wstępnym, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie i że w tym kierunku powinna się zwrócić ekspanzja, która ze względu na obecne trudności powinna się ograniczyć do podtrzymania instytucji kulturalnych i ekonomicznego poparcia Niemców zamieszkałych poza wschodniemi granicami Rzeszy.

—::::—

Wynurzenia austr. dyplomaty.

WIEDEŃ. 17 10. (AW.) Austrjacki poseł w Polsce, Łotwie i Estonji p. Mikołaj Post zamieszcza w dzisiejszej „N. Fr. Presse“. artykuł w sprawie stosunków Austrji z państwami bałtyckiemi. W artykule tym Post podnosi m. i., że Łotwa w rokowaniach handlowo politycznych z innemi państwami zastrzegła sobie prawo udzielenia Rosji pod względem taryf celnych specjalnych udogodnień, idących dalej niż klauzula największego uprzywilejowania. Okoliczność ta była powodem dlaczego Francja, Polska, Stany Zjednoczone, które nie uznały tego zastrzeżenia nie zawarły dotąd układu handlowego z Łotwą. Pozatem Post podkreśla, że Łotwa, Litwa i Estonja zamierzają obecnie utworzyć unję celową, której znaczenie wzrosłoby jeszcze gdyby Polska i Finlandja weszły w ściślejszy kontakt gospodarczy z wymienionemi państwami. — Fakt ten mógłby w dalszych następtwach — zdaniem p. Posta — doprowadzić do zgody między Polską a Litwą, której pretencje do Polski z powodu ziemi wileńskiej są główną przeszkodą w zrealizowaniu tej koncepcji.

—::::—

Stosunki polsko-łotewskie.

RYGA. 17 10. Poseł polski do sejmu łotewskiego Wierzbicki cofnął swą interpelację w sprawie szykanowania ludności polskiej na Łotwie (wpisywanie do paszportów obywatelom Łotewskim Polakom zamiast narodowości: polska, narodowości: białoruska). Rada ministrów postanowiła utworzyć specjalną komisję dla zbadania tej sprawy. Komisja składać się będzie z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz p. Wierzbickiego.

—::::—

Hołd pamięci France'a

PARYŻ. 17 10. (Pat.) Trumna ze zwłokami Anatola France'a wystawiona była wczoraj prze cały dzień na widok publiczny. Zwłokom złożyli hołd prezydent republiki Doumergue, Herriot i wiele wybitnych osobistości.

—::::—

Lot niemieckiego Ikara.

BERLIN. 17. października. (Pat.) Z Nowego Jorku donoszą, że Zeppelin R. 3, przedsięweźmie nową podróż przypuszczalnie za trzy miesiące. Dr. Eckener przed oddaniem okrętu Ameryce, odbędzie jeszcze podróż ponad Ameryką, poczem powróci do Niemiec.

—::::—

Z sali sądowej.

Znowu wyrok śmierci we Lwowie.

Jak sobie ludzie w małżeństwie piekło urządzają. — Zamordował żonę, bo go oczu pozbawiła.

Matwij Bojko, to nie bohater z kryminalnego romansu, to nie don Juan ani żaden Janko Rozpruwacz: to chudy, kościsty, prawie ślepy nędzarz, ot taki, jakich wielu się spotyka pod kościołem, albo w miejscach odpustowych. Bieda wyziera mu z oślepłych oczu, z pochylonych pokornie ramion, z strzępów ubrania.

Za cóż ten nędzarz zasiadł na ławie oskarżonych? Oto zabił żonę swoją z zemsty za to, że go pozbawiła możości radowania się słońcem.

Bojko ma lat 40, mieszkał w domu przy ul. Chrzanowskiej 1. 3, pracował ciężko na chleb, ale pożycie z żoną miał okropne. Nieustanne swary i bójki zamieniły ich życie małżeńskie w piekło nie do zniesienia. Raz w czasie kłótni żona jego oblała go wrzątkiem, oparzyła mu głowę wrzątkiem i przyprawiła o utratę oka. Od tego czasu Bojko tracił wzrok coraz bardziej, aż w końcu zaniewidział prawie zupełnie.

W czerwcu b. r. ślepiec zwabił swoją żonę blisko siebie, dotknął jej ciała, aby się zorjentować, gdzie uderzyć należy i zadał jej bagnetem, który ukrywał w łóżku, śmiertelny cios w brzuch. Tego samego dnia, przewieziona do szpitala Bojkowa zmarła.

Wczoraj odbyła się przeciw Bojce rozprawa przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem r. Dukieta, przy udziale r. Göttingera i Dworzaka. Oskarżony do winy się przyznał, tłomacząc się, że miał zamiar żonę jedynie zranić, nie chcąc pozbawiać jej życia.

Sędziom przysięgłym postawiono pytania w kierunku 1) morderstwa, 2) zabójstwa, i pytanie 3) w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Sąd przysięgłych jednak potwierdził pytanie pierwsze i na tej podstawie trybunał skazał Bojkę na karę śmierci.

Oskarżał prok. Laniewski, bronił adw. Żywicki.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Bezrobocie.

Według danych, posiadanych przez Min. Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych przez P. U. P. P. w całem państwie wynosiła 27 września 155.200, po upływie zaś tygodnia, 4 października, 153.800. Liczba bezrobotnych była najwyższa 9-go września i wynosiła wówczas 163.000. Liczba pobierających zapomogi, a pozostających bez pracy również zmniejszyła się w tymże czasie. W Warszawie zarejestrowano ostatnich danych 5.700 bezrobotnych, z których zapomogi pobiera 187 osób. Okręg łódzki (Łódź i 4 powiaty) liczy 44.000 bezrobotnych, zakwalifikowano do pobierania zapomóg 38.000. Dla innych miast dane te wynoszą w cyfrach okrągłych: Częstochowa 3.800—2.700, Sosnowiec 10.700—8000, Białystok 5 300—2.600, Oświęcim 3.000—1700, Drohobycz 2.800—1.800.

—::::—

—::::—

Komunikat.

WIEC POSELSKI posła tow. Juljana Smulikowskiego odbędzie się dnia 18 paźdz. br. o godz. 4-tej popoł. w sali Pol. Tow. Gimn. „Sokół“ w Chodorowie.

Komitet PPS. w Chodorowie.

—::::—

Sprawy partyjne.

* SZKOŁA SOCJAL. W STRYJU rozpocznie się w poniedziałek 20 bm. o 7-mej godz. wiecz. Kurs trwać będzie 6-tygodni po 4 godz. tygodniowo. Chcący korzystać z wykładów mają o 7-mej wieczór w poniedziałek zjawić się w Związku Kolejarzy.

3 Z. Z. K.

—::::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Przed wyborami w Anglji.

Walka wyborcza w Anglji rozpaliła się na dobre. Kandydatom pozostało około 3 tygodni czasu do agitacji, to też wyzyskują ten czas, jeżdżą, przemawiają, kaptują sobie wyborców i wyborczynie. Tej pracy kandydatów towarzyszy „praca“ tysięcy widzów, którzy zwyczajem angielskim robią zakłady, czy wyjdzie ten kandydat, czy zwycięży ta partja.

Jak w głównych zarysach przedstwia się walka wyborcza? Wiadomo, że w rozwiązanej obecnie Izbie były trzy stronnictwa: konserwatywne, liberalne i partja pracy. Ten tak zwany trójkąt. zdaniem znawców stosunków angielskich, nie odpowiada gustowi masy, która z historji i z tradycji zna tylko system dwupartyjny. Przez 200 blisko lat w Anglji zmieniały się u steru rządów dwie partje: konserwatyści (torysi) i liberali (whigowie). Dopiero wkroczenie na arenę polityczną partji robotniczej zmieniło ten historyczny układ na nowy, który jednak nie znajduje uznania opinji publicznej. To też obecna walka wyborcza zadecyduje, czy Anglja wróci do systemu dwu stronnictw, czy też znajdzie się miejsce i dla trzeciego.

A o jakie stronnictwa chodzi? Nie ulega wątpliwości, że nie może być mowy o zniknięciu partji pracy. Odkąd klasa robotnicza Anglji powzięła własną klasową orjentację polityczną, opuściwszy szeregi liberałów czy konserwatystów, klasa ta robi coraz większe postępy i żadna siła nie powstrzyma już jej postępu. Partja pracy rozwija się nie stopniowo, ale dużymi skokami, powiększając przy każdych wyborach liczbę swych mandatów o tuziny. Nie można też mówić o upadku partji konserwatywnej, jako że ma ona silne oparcie w masach wielkich i średnich właścicieli ziemskich i ich dzierżawców, w bogatem kupiectwie, w ogromnej liczbie emerytów cywilnych i wojskowych. Konserwatyści angielscy nie są konserwatystami w znaczeniu, jakie ten wyraz ma na kontynencie: jest to partja pod względem politycznym postępowa a pod względem gospodarczym różniąca się od liberałów tylko żądaniem wprowadzenia ceł, co zresztą nie jest hasłem całej partji.

W najgorszej sytuacji — w opinji mas wyborczych — znajdują się liberali. Ciążą na nich grzechy, popełnione przez Lloyda George'a w czasie, gdy od roku 1916 do 1922 stał na czele rządu koalicyjnego liberalno konserwatywnego. To sprzągnięcie dwóch partyj do jednego wozu było usprawiedliwione w czasie wojny, ale nie wytrzymało próby ogniowej po zawarciu pokoju i rozpadło się. Razem z rozpadnięciem się koalicji rozpadła się i partja, w której ambicje Lloyda George'a wypierały starego przywódcę Asquitha. Wprawdzie po zeszłorocznej klęsce wyborczej liberali połączyli się znowu, jednakowoż — jak opinja głosi — to połączenie nie poprawiło ich szans i liberali zapłacą utratą mandatów za sprowokowaną przez nich walkę obecną.

Znający stosunki sprawozdawcy pism zagranicznych są zupełnie pewni, że partja pracy ma wszelkie szanse znacznego powiększenia swego stanu posiadania; że zajmie ona co najmniej po konserwatystach pierwsze miejsce co do liczby mandatów i że w razie powołania jej do rządu, nie będzie już zdana na łaskę partyj burżuazyjnych. Nie zmieni tego faktu szalona agitacja Churchila, prowadzona pod hasłem: „Razem do obrony przeciw widmu rządów socjalistycznych“. Takie hasło nie działa na trzeźwego Anglika, który przez 9 przeszło miesięcy widział rząd socjalistyczny przy robocie, skuteczniejszej daleko dla pomyślności Anglji i pokoju Europy, aniżeli poprzednie rządy konserwatystów Bonara Lawa i Baldwina. z którymi Churchil chciałby zawiązać koalicję.

Czyny rządu Mac Donalda znalazły odpowiedni rezonans we Francji. Już dziś nie jest tajemnicą, że wybory francuskie z maja br. dlatego głównie przyniosły zwycięstwo radykałom i socjalistom, ponieważ Francuzi spodziewali się, że oni dojdą do porozumienia z Mac Donaldem, do którego nie mogli dojść Poincare i Millerand. To też utrzymanie rządu Mac Donalda znaczy utrzymanie się na drodze do utwierdzenia pokoju, a tę myśl wyborcy angielscy zrozumią.

—::::—

Przypuszczalny zbiór ziemniaków.

Główny urząd statystyczny komunikuje, że na mocy sprawozdań, otrzymanych od dnia 1. bm. tegoroczny urodzaj okopowych przedstawia się w sposób następujący: przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w centnarach (100 kg.) wynosi dla całej Polski 117, dla buraków cukrowych 185. — Obliczenia powyższe mogą uledz pewnej zmianie, gdyż kopanie nie jest ukończone, jeżeli jednak ciepło i pogoda nadal będą zbiorowi sprzyjały, należy się spodziewać urodzaju nawet nieco wyższego, niż w roku ubiegłym.

Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 273,3 miljonów centnarów, tj. o 3,2 proc. więcej, niż w roku ubiegłym, o 8 proc. więcej, niż przeciętny zbiór przed wojną. Urodzaj buraków cukrowych dzięki zwiększonej powierzchni plantacji wyniesie około 32,1 miljonów centnarów, czyli będzie o 24,7 proc. wyższy od zeszłorocznego.

—::::—

Zarząd Gł. Związku Naucz. szkół powszechnych.

VI Zjazd Delegatów Związku P. N. S P w dn. 10, 11 i 12 paźdz. rb. wybrał Zarząd Główny w następującym składzie. Nowak Stanisław — prezes — Kraków. Smulikowski Juljan — wiceprezes — Lwów. Nowicki Zygmunt — wiceprezes — Warszawa. Stallerówna Klementyna — wiceprezes — Warszawa, Wawrzynowski Michał — sekretarz — Warszawa. Salwin Marjan — sekretarz — Warszawa. Baścik Michał — Oświęcim. Bereśniewicz Kazimierz — Baranowicze. Bobek Paweł — Cieszyn Czabanowski Józef — Tarnopol. Dobosz Jan — Wilno Kimek Karol — Warszawa. Kozłowski Stanisław — Puszcza Marjanska. Kolanko Jan — Rzeszów. Knorekówna Józefa — Stanisławów. Krawczyk Ignacy — Jarocin Lewicki Roman — Zagłębie Dąbrowskie. Malicki Tadeusz — Zakopane. Malik Bronisław — Lwów. Patkowski Aleksander — Warszawa. Patyna Leon — Kraków. Robak Józef — Kraków Rowid Henryk — — Kraków. — Sielkie Franciszek — Grudziądz. — Sieńko Władysław — Kraków — Prądnik czerwony. Syska Józef — Mysłowice. Wasilewski Tomasz — Łódź. Wolski Teodor — Lublin. Woźnicki Jan — Warszawa. Wysznacka Marja — Warszawa. Kisielnicki Maurycy — Warszawa.

Komunikat.

MECZ FOTBALOWY odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. na boisku Hasmonei, dwóch zespołów dramatycznych „Maski“ i „Sztuki“.

Z Teatru Małego.

„PODATEK MAJĄTKOWY“ sztuka w 3 aktach **A. Siedleckiego.**

W sali teatralnej było bardzo zimno; widocznie spodziewano się, że farsa Siedleckiego do tego stopnia potrafi rozruszać i rozgrzać widzów, że opalenie sali byłoby zbędnym wydatkiem. Niestety, ani kombinacje farsowe, ani krotochwile, z natury rzeczy mające upstrzyć farsę, nie miały w sobie nic z szampańskiego wigoru, któryby w żywszy obieg wprawił krew w żyłach. Siedlecki, esteta wysokiej miary, od pewnego czasu nabrał przekonania, że nie opłaca się zbytnio uprawiać sztukę wyłącznie dla sztuki, a może też znudziło mu się być ciągle tylko cenzorem i zapragnął usiąść „na cenzurowanem“. Zaczerpnął tedy dechu twórczego i począł pisać sztuki dla teatru. Tak powstał „Popas Króla Jegomości“, „Sublokatorka“, a obecnie „Podatek majątkowy“.

Nigdy nie wiadomo, co człowieka spotkać może: poważny krytyk i wykwintny „causeur“ puścił się na krotochwile, rozumując trafnie, że na giełdzie teatralnej akcje wesołych kawałów stoją najwyżej i opłacają się najlepiej. Najbardziej powierzchowna psychologja poucza, że ludziska lubią jak najmniej myśleć, a jak najwięcej śmiać się. A jeżeli śmiech ten jest zaprawiony pewną dozą seksualnego podniecenia, tem lepiej, bo tem pewniejsza jest kasa teatru i tem obfitsze tantjemy autora.

Może się mylę, ale zdaje mi się, że taka jest geneza teatralnych utworów Siedleckiego. Nie mam mu tego za złe, bo czasy są ciężkie, a złoty polski od porządnego człowieka ucieka jak od zapowietrzonego, wizja zaś grubego pliku stozłotowych banknotów jest zbyt nęcąca, by przed pościgiem za nią wstrzymać się mogli nawet solidni literaci.

Sztuczka Siedleckiego jest żywą kopją niezliczonych fars francuskich, jedną z tych, które „dla ożywienia akcji“ wprowadzają na scenę sakramentalne łóżko z kuszącą świeżą pościelą, z bielutkiemi poduszkami i atłasowemi kołdrami. Widocznie ono ma być „Nervus rei“ — niechże i tak będzie, zwłaszcza skoro akt III., w którym ten rozkoszny sprzęt gra pierwszą rolę, najbardziej się tłumkowi podobał. Bo osoby farsy Siedleckiego — to najbardziej kosmopolityczne, a więc bezbarwne typki, a farsowe dowcipy są dość zwietrzałe, albo dość tanie. Rusza się to wszystko, czasem tylko autor przez zapomnienie grzęźnie w przydługim djalogu lub wprowadza niepotrzebne, rozwadniające treść sytuacje.

Jest sobie taki pan, miljarder (jeszcze w markach polskich) z Białorusi, którego cała farsowość polega na tem, że ma niesłychane powodzenie u kobiet. Od siebie zauważę, że nie widzę w tem nic komicznego, ale osądzam jako rzecz całkiem naturalną, że miljarderzy mają szczęście u kobiet, gdyż tak było od niepamiętnych czasów. Kochliwość owego przybyłego z prowincji Don Juana wtrąca go w szereg kłopotliwych sytuacji, z których z trudem udaje mu się wybrnąć. W tych wszystkich perypetjach niema sensu ani za grosz; mniejsza zresztą o sens, ale co ważniejsza, niema zdrowego, naturalnego humoru. Robienie na gwałt oryginalnych, albo wprowadzanie odleżałych już sytuacji farsowych nie ratuje niczego, gdyż pomysły i dowcipy autora zatrącają czasami o naiwność i mogą zainteresować jedynie pensjonarki. Farsa nie wyszła z żywiołowego popędu i dlatego nie ma w sobie krwi świeżej, ale została wymyślona na zimno, a jedynie dlatego trzyma się jako tako kupy, że autor jest pisarzem zdolnym, o wysokiej kulturze i rozporządza bardzo wielką ilością recept na pisanie fars.

Sztukę grano u nas w tempie żywem, mimo to przedstawienie trwało za długo, lecz winę tego ponosi autor, rozwlekając niepotrzebnie djalogi i wprowadzając niepotrzebne sytuacje, choć nikogoby nie dziwiło, gdyby całą historję zamknął na akcie II. Artyści pp. Trapszo, Czajkowska, Okornicki i Orzechowski wysilali się na pomysłowość i werwę, by całość wyszła barwnie i zajmująco i to im się udało. P. Orzechowski zwłaszcza miał trudne zadanie uczynienia z banalnego typu interesującego młodzieńca, któryby był żywą postacią komiczną i na pochwałę artysty powiedzieć trzeba, że wykrzesał, co się dało z tej postaci wykrzesać.

W pomniejszych rolach dobrze spisali się pp. Rowińska, Skrzydłowska, Zabielski, Bojanowski, Nawrocki, Zbrojewski i Kwiatkiewiczowa.

Artur Ćwikowski

Upadek Szanghaju.

Rywalizacja mocarstw o hegemonję w Chinach.

W trwającej już sześć tygodni wojnie generałów i prowincji w Chinach, zaszedł rozstrzygający zwrot: Szanghaj, o którego posiadanie wybuchła wojna, upadł, a marszałek Lu-Yung-Hsiang, gubernator prowincji Czekjang, schronił się na japoński okręt wojenny. Bezpośrednim zwycięscom jest wojskowy gubernator prowincji Kiangsu, położonej na północ od Szanghaju, generał Chi-Hsieh-Yüan. — Kapitulację najważniejszego pod względem gospodarczym miasta Chin spowodowała nie tyle militarna przewaga wojsk atakujących, lecz raczej, bunt poza frontem gen. Lu, wywołany przy pomocy mieszkających w Szanghaju cudzoziemców, którzy nie chcieli narazić miasto na bombardowanie ze strony oblegających.

Szanghaj jest co do wielkości szóstym z rzędu portem świata, olbrzymiem miastem przemysłowem i handlowem, z wielką nowożytną dzielnicą cudzoziemców, z fabrykami, dokami, magazynami towarów, z olbrzymimi składowniami, co wszystko mogło być łatwo zniszczone przez oblężenie. Celem zapobieżenia temu porozumieli się chińscy mieszkańcy z cudzoziemcami i wywołali bunt wśród wojsk generała Lu. Był on potężnym przeciwnikiem centralnego rządu w Pekinie, wobec czego jego klęskę należy uważać za krok do przywrócenia jedności wielkiego państwa, choć to zjednoczenie dokona się na korzyść reakcji, gdyż Pekin jest siedzibą rządu chińskiego, najbardziej wrogiego postępowi.

Upadek Szanghaju oddziała niewątpliwie także na inne tereny bojowe. Na południe od Szanghaju leży Kanton, drugie gospodarczo najważniejsze teryiorjum Chin, stolica republiki południowo-chińskiej, na której czele stoi znany Sunyatsen, pierwszy były prezydent republiki chińskiej, człowiek, uważany za przewódcę chińskiego ruchu postępowego, odnoszący się ze zrozumieniem do kwestji socjalnych i do socjalizmu. Sunyatsen miał już do zwalczania opór bogatych kupców w Kantonie który z chwilą wybuchu wojny generałów i prowincji zamienił się w regularną wojnę domową. Bogaci przemysłowcy sprowadzili z Anglji i Ameryki ogromne ładunki broni i amunicji celem utworzenia zbrojnej ochrony obywatelskiej, na wzór milicji faszystowskiej. Gubernator ładunki te skonfiskował, co wywołało strejk podatkowy bogatej burżuazji, a w dalszem następstwie uniemożliwiło wysłanie posiłków dla obrony Szanghaju. Z wielkiem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że obecnie armja gen. Chi zwróci się przeciw Sunjatsenowi.

Kanton, Mandżurja i Czekjang były punktami oparcia dla japońsko-rosyjskich wpływów; Wu Pei Fu, naczelny wódz wojsk rządowych, jest przedstawicielem imperjalistycznego wpływu angielsko-amerykańskiego. — W ścieraniu się tych wpływów chodzi o zdobycie olbrzymiego rynku chińskiego. Ameryka pragnie tutaj znaleść pole zbytu dla nadmiaru swego kapitału i dlatego dąży do uzyskania na rynku chińskim stanowiska monopolowego. O to samo stara się Anglja dla swego odłogiem leżącego przemysłu. Japonja i Rosja mają więcej polityczne cele na oku, ale każde z tych mocarstw dąży, tylko do tego, aby zjednoczenie Chin dokonało się w tej formie, któraby ugruntowała jego polityczną, albo gospodarczą hegemonję na Dalekim Wschodzie.

—:::—

Z badań nad witaminami.

Według depeszy z Toronto do „New York Heralda“ prof. H. C. Sherman z uniwersytetu Columbia zawiadomił „Brytyjskie stowarzyszenie dla postępu wiedzy“ (British Association for the Advancement of Science), że dokonane przez niego doświadczenia na szczurach mogą wywrzeć wielki wpływ na sposób odżywiania się ludzi i wskazać drogę do uniknięcia gruźlicy.

Profesor podzielił rodzinę szczurów na dwie grupy. Jedna z tych grup otrzymywała pożywienie, zawierające obficie tłustą, rozpuszczalną witaminę A, znajdującą się w świeżem maśle, tranie i innych jeszcze produktach. Druga grupa żywiona była pokarmem, zawierającym nieznaczną tylko ilość tej ważnej witaminy.

Skutków takiej różnicy w pożywieniu nie można było stwierdzić okiem, gdyż obie grupy szczurów sprawiały wrażenie zwierząt dobrze odżywianych. Ale grupa, która otrzymywała niewielką tylko ilość witaminy A, żyła dwa razy krócej niż grupa, otrzymująca dostateczną ilość witaminy. Gdyby pierwsza grupa składała się z ludzi, to ludzie ci umieraliby w kwiecie wieku, licząc około lat trzydziestu. Poza tem szczury, odżywiane obficie witaminą A, wychowały potomstwo liczne i zdrowe, te zaś, które nie otrzymywały dostatecznej ilości witaminy, miały potomstwo nieliczne i żaden z tych potomków nie doczekał się pełnoletności. A co jeszcze jest ważniejsze, to okoliczność, że szczury, nie otrzymujące dostatecznej ilości witaminy A, „okazywały rażącą skłonność do chorób płuc w wieku, odpowiadającym wiekowi, w którym gruźlica płucna rozwija się tak często u młodych kobiet i mężczyzn“.

Dalej prof. Herbert M. Evans z uniwersytetu kalifornijskiego zawiadomił stowarzyszenie powyższe o odkrytej przez siebie witaminie X. Istnienie nowej tej witaminy prof. Evans stwierdził w sałacie, w zarodzie pszenicy, w żółtku i w maśle. Witamina ta różni się całkiem od innych witamin, a brak jej hamuje zupełnie rozrodczość u zwierząt.

Prof. Walterowi Eddy z uniwersytetu Columbia powiodło się wyodrębnienie chemiczne witaminy D, znanej lepiej pod nazwą Bios. Prof. Eddy stwierdził, że witamina ta wpływa na wzrost tak szczurów jak i drożdży.

Dotychczas koniecznem było badanie działalności witamin na podstawie tych skutków, jakie wywołują, gdyż nie można było określić ich chemicznie. Rezultaty więc pracy prof. Eddy'ego pozwolą zapewne na szybszy postęp nauki w tych ciekawych substancjach, których odkrycie wywołało tak wielki przewrót w poglądach naszych na odżywianie organizmu.

—:::—

Katastrofalna epidemja w Japonji.

Profesor Sternberg przysyła z Tokio do „Berliner Tageblattu“ informacje o katastrofalnej epidemji, jaka tam grasuje już od sierpnia i która narazie w informacjach dziennikarskich podawana była jako śpiączka. Informacje te okazują się obecnie niedokładne. Choroba ta nie jest w żadnym razie „śpiączką tropikalną“. Posiada ona wiele analogji z tzw. „śpiączką europejską“ tj. z chorobą, która grasowała w Europie, w roku 1918 równorzędnie z „grypą hiszpańską“. Śpiączka europejska nawiedzała już Japonję w końcu 1919 i początkach 1920 r., lecz chociaż intenzywność jej była wówczas zastraszająca to jednak, epidemja obecna dotychczas już wykazała o 70 proc. więcej wypadków śmiertelnych niż wówczas. To właśnie przedewszystkiem skłoniło japońskich lekarzy do przypuszczenia, że może to być zupełnie nowa, nieznana dotychczas choroba.

Specjalna komisja, składająca się z czterech profesorów medycznego fakultetu w Tokio, zajęła się badaniem charakteru choroby. Komisja dotychczas jeszcze nie wydała oczekiwanego z wielkim naprężeniem orzeczenia. Choroba, która nawiedza wyłącznie ludzi dorosłych i głównie starszych narazie zlokalizowana była w zachodniej Japonji, szczególnie na wyspie Szikotsu, oraz w niektórych prowincjach Japonji środkowej. W końcu jednak ubiegłego miesiąca epidemja rozszerzyła się także na wschodnią i północną Japonję. Objęła także międzyinnemi Tokjo. Statystyki, które miał w ręku niemiecki profesor doprowadzone są do 24 sierpnia to znaczy dotyczą zaledwie początków epidemji. Wykazują one 900 wypadków śmiertelnych i 1600 zapadnięć. Szpitale w Tokjo i we wszystkich miastach są przepełnione.

Z Sambora.

ROZRUCHY WE WIĘZIENIU.

Stosunki w więzieniach Samborskich są dla więźniów niżej wszelkiej krytyki, a to z powodu przepełnienia cel, robactwa itp. Z chwilą gdy zarząd więzienia objął p. Korab, rozpoczęły się większe oszczędności dla dokarmiania 20 świń u p. zarządcy, a przytem zabronił aresztantom dostarczania żywności od znajomych.

Wobec tego głód spowodował rozruchy więźniów 14 i 15 bm., którzy palili sienniki, wyłamywali drzwi. Spowodowało to interwencję wojska, które strzałami chciało uśmierzyć wzburzenie, przyczem zostali poranieni więźniowie.

Nie pomogły strzały, więźniowie powtórzyli awantury w następnym dniu, wezwano już straż ogniową i ta zapomocą wody uśmierzała wygłodzonych więźniów. — Wypadki powyższe skłoniły zarząd więzienia, że w nocy odtransportowano ze Sambora zasądzonych na 5 i 10 lat więzienia.

Obywatelstwo Samborskie zaniepokojone wypadkami więziennemi, apelują do Ministerstwa Sprawiedliwości o przeprowadzenie dochodzeń czy karmione kosztem więźniów, tuczne świnie, zostają zabijane i rozdzielone wśród więźniów czy też oszczędności nie wpadają do kieszeni zarządcy. **Obserwator.**

Komunikaty.

× Z ŻYCIA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSK.

W sobotę 18 bm. o godz. 7-mej wieczór, członek Kom. kult. ośw. Dr. Kazimierz Zakrzewski wygłosi referat pt. „Liga narodów“. Obecność wszystkich Legjonistów i Strzelców konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Szpitalnej 12 o godz. 10-tej rano plenarne posiedzenie Zarz. Gł. pod przewodnictwem prezesa Walerego Sławka, pułkownika Szt. Gen. w rez. i przy obecności wszystkich prezesów Okr. na terenie Rzpltej. Na porządku obrad ważne sprawy org., obecna sytuacja i spr. stojące w związku z org. najwyższych władz wojskowych. Powyższe posiedzenie usystematyzuje program pracy i skrystalizuje plan działania na przyszłość.

W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się we Lwowie w lokalu przy ul. Zielonej 7 o godz. 10-tej rano plenarne posiedzenie Zarz. Okr. lwowskiego, pod przewodnictwem Ob. prezesa Schmala Henryka i przy obecności prezesa Zarz. Gł. Walerego Sławka, posła dr. K. Polakiewicza i prezesów oraz delegatów — wszystkich Oddziałów Okr. lwowskiego. Na porządku obrad ważne spr. org., sprawozdanie z posiedzenia Zarz. Gł. w Warszawie dn. 19 bm. sprawozdanie z prac Zarz. Okr. wskazania organizacyjne, obecna sytuacja, sprawy związane z ustawą o org. najwyższych władz wojskowych, spr. budowy domu Legjonowego we Lwowie i wydawnictw Leg. Okr. lwowskiego. — Powyższe posiedzenie usystematyzuje program pracy w Okr. lwowskim i skrystalizuje plan działania na przyszłość. Obecność wszystkich prezesów i delegatów Oddziałów bezwzględnie konieczna.

W piątek dnia 24 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7 odbędzie się konstytuujące zebranie koła żon i wdów po Legjonistach Polskich, na które Zarz. Okr. zaprasza wszystkie zainteresowane panie.

× BACZNOŚĆ! W niedzielę dnia 19 bm. godz. 9-ta rano odbędzie się w kinie „Kopernik“ poranek kinematograficzny na cele oświatowe Zarządu Strzeleckiego we Lwowie. Bilety wstępu na wszystkie miejsca 1 zł. Wyświetlony będzie film: „Bitwa pod Cuszimą“.

W niedzielę wybory do Kasy chorych w Drohobyczu.

Ubezpieczeni głosują na listę Nr. 2. — czołowy kandydat **Józef Oktawiec.**

Różne.

SZKŁA, CHRONIĄCE PRZED RAŻĄCEM ŚWIATŁEM. Dr. A. H. Pfund, profesor fizyki w uniwersytecie Johna Hopkinsa w Baltimore, udoskonalił sposób pokrywania szkła cieniutką warstwą złota, wskutek czego szkło takie nie przepuszczn niebezpiecznych dla wzroku promieni ultraczerwonych i ultrafioletowych, światło zaś, przechodzące przez to szkło, ma barwę zielonawą.

Przy użyciu szkła, sporządzonego przez dr. Pfunda, do okularów dla ludzi, pracujących przy rażącem świetle pieców hutniczych lub lamp łukowych wytwórni kinematograficznych, otrzymano podobno wyniki wprost dobroczynne. Poza tem okulary, sporządzone z takiego szkła, nie rozgrzewają się nawet wówczas, gdy uderzające o nie fale świetlne są bardzo gorące.

KOŃ SPADKOBIERCA. Pewien bogaty kupiec z Manczesteru zapisał — jak donoszą dzienniki angielskie — testamentem część swego majątku ulubionemu koniowi. Własnością tego konia jest wspaniała stajnia dla niego, specjalnie wybudowana z otaczającemi ją soczystemi łąkami. Poza tem oryginał pozostawił pewną sumę na utrzymanie dozorcy, oraz na wypłacanie mu funta sterl. tygodniowo na zakup łakoci, lub też lekarstw dla konia.

Krewni zmarłego kupca, usiłowali obalić ten testament twierdząc, że zmarły był w ostatnich chwilach swego życia niepoczytalny, sądy jednak angielskie uznały, że testament ten nie jest ani sprzeczny z prawem, ani też niemoralny. Wobec tego krewnym manczesterskiego kupca, nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać na zgon opływającego w dostatki konia.

WYŚCIG W ZBROJENIACH POŁUDN. AMERYKI. Cztery główne państwa w Południowej Ameryce: Brazylja, Argentyna, Chili i Peru rozpoczęły wyścig na polu zbrojeń. Państwa te miały konferencję przed kilku miesiącami w Santiago, Chili, zwołaną w sprawie ograniczenia zbrojeń, ale obrady nie przyniosły żadnego rezultatu. Co gorsze, konferencja właśnie zaogniła stosunki pomiędzy państwami i bezpośrednim jej wynikiem jest wyścig militarny.

Główna uwaga czterech państw zwrócona jest na wzmocnienie sił zbrojnych morskich. Argentyna np., najlepiej sytuowana finansowo, postanowiła wydać w najbliższym czasie na flotę i na armję lądową 200 miljonów dolarów.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 406.